



Depesza Premiera Indii Nehru do N. A. Bulganina

MOSKWA. Agencja TASS opublikowała tekst depeszy wysłanej przez Premiera Nehru 25 bm. z Warszawy do Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganina.

DO PRZEWODNICZĄCEGO RADY MINISTRÓW ZSRR JEJEGO EKSCLENCJI N. A. BULGANINA

MOSKWA

Po zakończeniu wizyty w Związku Radzieckim pragnąłbym przekazać Panu wyrazy szczerzej wdzięczności za wszystkie względy, życzliwość i gościnność, okazaną mi przez Waszą Ekscelencję i Jego kolegów. Pragnąłbym również zapewnić Pana, że byłam głęboko wzruszony żywiołową manifestacją miłości przejawianej przez naród radziecki wszędzie tam, gdzie się zjawiałem, Miejscowości, które zwiędziały z ludzi, z którymi się spotykałem, zachowam na zawsze w pamięci. Jeśli wizyta moja przyczyniła się do głębszego zrozumienia przez nas naszych punktów widzenia i do naszej przyjaźni oraz do naszej niezłomnej woli działania na rzecz dobra ogólnego — będzie to dla mnie dostateczną nagrodą.

Oczekuję spotkania z Panem w Indiach.

JAWAHARLAL NEHRU

Parlament Syrii przyjął zaproszenie Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA. Rada Najwyższa ZSRR wystosowała pismo do przewodniczącego izby deputowanych Syrii — Nezema el-Kudsi treści następującej:

„Rada Najwyższa ZSRR w przekonaniu, że nawiązanie bezpośrednich stosunków między parlamentami jest doniosłym środkiem współpracy międzynarodowej w interesie pokoju oraz pragnąc przyczynić się do dalszego rozwoju dobrych stosunków między narodami Związku Radzieckiego i Syrii ma zaszczyt zaprosić delegację parlamentu Republiki Syryjskiej do odwiedzenia Związku Radzieckiego“.

Przewodniczący parlamentu syryjskiego nadał następującą odpowiedź:

„Oceniając doniosłość nawiązania bezpośrednich stosunków między wszystkimi parlamentami jako środka współpracy międzynarodowej w interesie pokoju, mam zaszczyt zakomunikować, że parlament syryjski z wdzięcznością przyjmuje zaproszenie Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich do odwiedzenia Związku Radzieckiego“.

Prezydent Tito uda się do ZSRR

BELGRAD. Agencja Jugopress donosi:

Jak stwierdzają w kołach dobrze poinformowanych, przedstawiciel Związku Radzieckiego podczas niedawnych rozmów jugosłowiańsko-radzieckich zaprosił prezydenta J. Broz-Tito do odwiedzenia ZSRR. Prezydent Tito przyjął to zaproszenie.

Żołnierze dwóch wojen wzywają do jedności i pokoju

BERLIN. Agencja ADN opublikowała komunikat biura I ogólnoniemieckiego spotkania b. kombatanów, które odbyło się w dniach 25 i 26 bm. w Berlinie. Komunikat stwierdza, że udział w spotkaniu wzięło przeszło 500 b. oficerów i żołnierzy Wehrmachtu z obu części Niemiec, którzy zmanifestowali swe dążenie do pokojowego zjednoczenia Niemiec.

Referat zasadniczy „Żołnierze dwóch wojen światowych wzywają do jedności i pokoju“ wygłosił b. marszałek von Paulus.

Uczestnicy spotkania uchwaliли proklamację.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

ABC

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr.

Środa, 29 czerwca 1955 roku

Rok IV. Nr 153 (854)

Dołóżmy starań, by zebrać zboże bez strat

Załoga PGR Rogalin wzywa do sprawnego przeprowadzenia prac żniwno — omłotowych

BYDGOSZCZ. Z inicjatyw organizacyjnej i rady zakładowej PGR Rogalin ze-

spół Wiebork, pow. Sepólno Krajeńskie, odbyła się narada produkcyjna, na której załoga

omawiając plan pracy na okres żniw i omłotów, podjęła szereg zobowiązań.

Zobowiązania poszczególnych robotników i brygad zsumowane zostały w specjalnej uchwale, w której załoga PGR zwróciła się też z apelem do rolników z gospodarstw państwowych i chłopskich, aby podejmowali podobne zobowiązania, aby rozwijał szerokie współzawodnictwo w sprawnym przeprowadzeniu żniw i omłotów.

W podjętych zobowiązaniach załoga PGR-u postanowiła przede wszystkim dołożyć starań, aby w terminie i bez strat zebrać zboże z pól. Prace żniwno-omłotowe — koszenie, zastawianie snopów, młocka i zwózka zboża zostaną wykonane — jak głosi uchwała — w ciągu 17 dni zamiast planowanych 21. Omłoty zboża chlebowego będą przeprowadzone wprost ze szyć. Pozwoli to wcześniej ukończyć młockę i do 31 sierpnia rb. odstawić w 110 proc. planowane ilości ziarna.

Specjalną uwagę zwróciła załoga PGR-u Rogalin na uprawy późne — podorywki i siew poplonów, które przyczyniają się do poprawy struktury gleby i do zwiększenia ilości pasz. Postanowiono zaraz po skoszeniu zboża dokonać między szyćkami podorywek na obszarze 118 ha i obsiać ten obszar, który jest o 50 proc. większy od planowanego. Do wysiewu zostaną użyte nasiona kukurydzy, słonecznika, kapusty pastewnej i roślin motylkowych.

Ważne są także zobowiązania dyrekcji zespołu i kierownictwa PGR-u. Przewidują one zorganizowanie do 15 lipca br. dziesięciu sezonowego, zapewnienie posiłków dla żniwiarzy na polu oraz zaopatrzenie gospodarstwa w dostateczną ilość paliwa i nasion.

Wzywamy — głosi w zakończeniu uchwały załogi PGR Rogalin — do półciała w nasze ślady wszystkie PGR-y, spółdzielnie produkcyjne i gospodarstwa indywidualne. Dołóżmy starań, aby bez strat zebrać zboże z pól oraz dokonać jak najwięcej podorywek i zasiać jak najwięcej poplonów.

Z frontu WALKI O PLAN

Plan półroczny 15 dni przed terminem

Dnia 15 czerwca załoga Budowlanego Przedsiębiorstwa Powiatowego w Białogardzie zameldowała o wykonaniu planu I półrocza w 100 proc. Sukcesy załoga białogardzkiego EPP-u osiągnęła dzięki systematycznej realizacji planowych zadań, oraz w wyniku pełnego

wykonania podjętych zobowiązań.

Zaznaczyć należy, że BPP w Białogardzie jest z kolei drugim na terenie naszego województwa, które zameldowało przed terminem o wykonaniu planu półrocznego.

(arp)

SFM przekracza swoje zadania

Poważne sukcesy w realizacji zadań planowych i obniżce kosztów własnych osiąga załoga Słupskich Fabryk Mebli. Świadczy o tym chociażby następujące fakty. Wartościowy plan produkcji za 5 miesięcy br. roku załoga SFM wykonała w 102,3 proc. Do sukcesu tego przyczynili się przede wszystkim pracownicy z wydziału produkcji tapczanów, którzy swoje zadania do końca maja br. wykonali w 103,4 proc. Je-

nocześnie obniżyli oni w kwiecień koszt produkcji jednego tapczanu o niemal 17 proc. w stosunku do planowanych kosztów.

Dobrze pracuje także załoga działu produkcji stołów. Zadania za 5 miesięcy tego roku wykonała ona w 105 proc. obniżając przy tym koszty własne o 2,8 proc.

Klub korespondentów przy ZOD



Lepiej wykorzystać POM-owskie kosiarki

Dzięki sprzyjającym warunkom atmosferycznym sianokosy w naszym województwie trwają w całej pełni. Już wszystkie spółdzielnie przystąpiły do koszenia traw, a wiele do zwózki siana. Coraz więcej zespołowych gospodarstw rozpoczyna także koszenie koniczyn, lucern itd. na siano.

W rejonie POM Dobrzyca (pow. koszaliński) sianokosy zakończyła już spółdzielnia produkcyjna w Smolnie. Wyszuszone siano zwieziono do stodół. Do zwózki siana przystąpiła także spółdzielnia produkcyjna w Kędzierzynie. Trzeba jednak stwierdzić, że w większości spółdzielni w rejonie POM Dobrzyca przebieg sianokosów nie jest zadowalający, koszenie traw przebiega zbyt wolno.

POM Dobrzyca posiada 7 kosiarek traktorowych. Według planu powinny one skosić ponad 250 ha traw i koniczyn. Tymczasem zawarły umowy przez POM ze spółdzielniami przewidując ich wykorzystanie zaledwie w 50 proc. Większość

spółdzielni dokonuje koszenia traw własnymi siłami. Kryje się w tym poważne niebezpieczeństwo. Zachodzi obawa, że te spółdzielnie produkcyjne, jak np. Tymień, które posiadają duże arealy łąk, a zarazem poważne obszary koniczyn do zbioru — pracując tylko własnym sprzęciem, we właściwym czasie nie dokonają sprzętu.

Podobną bez troski jeśli chodzi o wykorzystanie kosiarek traktorowych, panuje nie tylko w POM Dobrzyca. Nawet nie w 50 proc. są wykorzystywane traktorowe kosiarki w POM Dugowo. Na 12 kosiarek bedarczych w posiadaniu tego POM-u wykorzystywanych jest zaledwie 6. Pozostałe nie wiadomo na co czekają w POM. A sianokosy w spółdzielniach nie przebiegają najlepiej. Do poniedziałku jeszcze wiele spółdzielni w rejonie POM Dugowo w ogóle nie wyszło do koszenia traw. Agronomowie POM Dugowo muszą wykonać więcej troski o zabezpieczenie baz w paszowej w zespołowych gospodarstwach. Podobnie w zbyt małym stopniu wykorzystywane są kosiarki w POM Sławno, Czaplonek i Inny.

POM-y te winny brać przykład z POM-ów w Białogardzie i Szczecinku. W tych POM-ach wszystkie kosiarki traktorowe są wykorzystywane w pełni. Dzięki temu np. w rejonie POM Białogard sianokosy w wielu spółdzielniach są już w ukończeniu i niemal wszystkie rozpoczęły koszenie koniczyn i zwózki siana.

Wykonali plan kontraktacji rzepaku ozimego

Jako pierwsze w naszym województwie plany kontraktacji rzepaku ozimego wykonały powiaty: Złotów, Człuchów i Kołobrzeg. Powiat kołobrzegi plan w tej dziedzinie wykonał w 106,9 proc. Wynik ten osiągnięto dzięki rozwinięciu współzawodnictwa pomiędzy gminnymi spółdzielniami i agentami kontraktacji. Pracownicy GS, wspólnie z agronomami POM i PZR wykazywali spółdzielcom i chłopom indywidualnym korzyści płynące z uprawy tej cennej rośliny olejistej, stanowiącej podstawę dla naszego przemysłu tłuszczowego.

Pracownicy GS powiatu kołobrzegi zobowiązali się do 8 lipca plan kontraktacji rzepaku wykonać w 120 proc. i wzywać do współzawodnictwa PZGS-y w całym województwie.

Poważnie opóźnia się natomiast kontraktacja rzepaku w powiecie szczecińskim, a szczególnie koszalińskim. W powiecie koszalińskim kontraktację rzepaku rozpoczęli jedynie GS w Koszalinie.

Nie wolno dłużej zwlekać z kontraktacją rzepaku! Termin jego zasiewu zbliża się szybko ni krokami. Już teraz trzeba przygotowywać ziemię pod jego uprawę.

W Krzycku powstała spółdzielnia produkcyjna

W tych dniach w naszym województwie powstała siódma już w bieżącym miesiącu spółdzielnia produkcyjna. Statut spółdzielni III typu podpisał 9 mało- i średniorolnych chłopów pracujących ze wsi Krzycko w powiecie świdwińskim. Wnieśli oni 110 ha ziemi ornej, 10 ha łąk, a z inwentarza żywego 14 koni i 19 krów.

Przewodniczącym spółdzielni, którą nazwano „Rekord“ został tow. Błaziewicz.

Trzecia lustracja przeciwstonkowa

W dniu 30 czerwca przeprowadzona zostanie w naszym województwie trzecia powszechna lustracja przeciwstonkowa. Przebieg dotychczasowych lustracji wykazał, że nie wszędzie przeprowadzone zostały poszukiwania z należytym zrozumieniem ważności sprawy. Obecnie stonka wyszła już z ziemi i składa jajka. Jeżeli nie zniszczymy stonki, to z jajek tych wyłęgną się miliony larw.

Dlatego też dzień 30 czerwca powinien stać się dniem ogólnej mobilizacji całego społeczeństwa do walki z tym groźnym szkodnikiem pól ziemniaczanych. Musimy sumiennie przeglądać wszystkie tegoroczne plantacje ziemniaków oraz ubiegłoroczne ziemniaczyska. Musimy dokładnie szukać i niszczyć stonkę ziemniaczaną.

(r.)

Pionierzy na sianokosach



Do zespołu Goleniów przyjechała na sianokosy 200-osobowa grupa pionierów z woj. szczecińskiego. Młodzi pionierzy zakwaterowani zostali w namiotach. Na zdjęciu: grupa pionierów wychodził do pracy.

Pozdrowienia stoczniowców radzieckich dla załogi Stoczni Gdańskiej

GDĄSK. Z okazji „Dnia Stoczniowca”, który obchodzony był 28 czerwca, stoczniowcy gdańscy otrzymali od załogi leningradzkiej kanonierskiej stoczni serdeczny list z braterskimi pozdrowieniami oraz z życzeniami owocnej pracy.

Skazanie agentów wywiadu amerykańskiego

WARSZAWA. Przed Wojskowym Sądem Garnizonowym w Warszawie odbył się proces Bolesława Eibena vel Józefa Kwiatkowskiego i Stanisława Rutkowskiego vel Adama Barana — nastanych do Polski agentów amerykańskiego ośrodka szpiegowskiego, mieszczonego w Oberursel koło Frankfurtu nad Menem, oraz zwerbowanego przez Eibena na terenie kraju do współpracy szpiegowskiej Józefa Żylicza.

Prokurator wojskowy kpt. Józef Chomętowski omawiając przestępstwa działalności oskarżonych i podając ich czyny kwalifikacji prawnej, stwierdził m. in.:

Ujawnione w toku przewodu sądowego fakty bezspornie stwierdzają, że oskarżeni Eiben i Rutkowski — agenci imperialistycznego wywiadu amerykańskiego przybyli do naszego kraju w celu zbieżania wiadomości szpiegowskich i zorganizowania sieci wywiadowczej oraz — ze oskarżony Żylicz przystąpił do współpracy szpiegowskiej z agentem amerykańskiego wywiadu Eibenem. Proces ten jest jednym dowodem więcej, z długiego szeregu innych procesów, dowodem oskarżającym amerykańskich imperialistów o ich zbrodnicze poczynania i zamary w stosunku do naszego narodu. Niewiele jednak pomagają dotacje w postaci milionów amerykańskich dolarów, wydatkowane na szkolenie i wydatki na agentów nasyłanych do krajów siłdemokracji ludowej. Postawa naszego narodu, czujna i sprawna praca naszych organów bezpieczeństwa nie pozwalają na-

Z obrad Światowego Zgromadzenia Sił Pokoju

W walce o pokój powinni się zjednoczyć wszyscy

HELSINKI. Na plenarnym posiedzeniu Światowego Zgromadzenia Sił Pokoju w dniu 27 bm. przemawiał m. in. przedstawiciel Jordanii I. Habashne. Poruszył on sprawę ucisku na rodów kolonialnych przez mo-

carstwa imperialistyczne, potępiając dążenia imperialistów do podporządkowania sobie krajów zafolowanych, do zahamowania ich rozwoju politycznego, gospodarczego i kulturalnego.

Pisarz szwedzki E. Blomber wspominał o korzyściach, jakie przynosił Szwecji jej polityka neutralności. Od 150 lat Szwecja nie prowadziła wojen. Blomber dodał, że obrońcy pokoju w Szwecji zdają sobie sprawę, że muszą prowadzić walkę o pokój, by zachować korzyści płynące z neutralności Szwecji.

Włoski profesor Antonicelli, który bierze udział w obradach w charakterze obserwatora, stwierdził, że w walce o pokój powinni zjednoczyć się wszyscy, niezależnie od swych poglądów politycznych, tak samo jak

w czasie walki przeciwko faszystowskiemu, w obronie ojczyzny i wolności zjednoczyli się wszyscy patrioci.

Członek Francuskiej Partii Socjalistycznej Rouby oświadczył, że większość szeregowych członków tej partii dąży do zachowania pokoju mimo urzędzeń, jakie żywi ich kierownictwo partyjne wobec ruchu obrońców pokoju.

Przedstawiciel Węgier Lukacs poddał ostrej krytyce prowadzoną przez Stany Zjednoczone politykę ingerencji w wewnętrzne sprawy innych państw. Podkreślił on pokojowe dążenia na rodzie węgierskiego, który posiada wspólnie interesy ze wszystkimi narodami walczącymi o zachowanie pokoju.

Z pobytu Premiera Nehru w Austrii

WIENIEN. Po przybyciu 26 bm. do Wiednia, Premier Indii J. Nehru złożył wizytę prezydentowi Republiki Austriackiej Koernerowi, kanclerzowi Raabowi i wicekanclerzowi Schaerferowi. Tegoraz dnia rząd austriacki wydał przyjęcie na cześć Premiera Indii.

27 bm. Premier Nehru zorganizował konferencję prasową dla dziennikarzy austriackich i zagranicznych. Pytania, jakie zadawali dziennikarze Premierowi, dotyczyły przede wszystkim zażądanie pokojowego współistnienia, rozbrojenia, zjednoczenia Niemiec i rozwoju Indii. Odpowiadając na pytania Premier Nehru podkreślił, iż jest przekonany, że idea pokojowego współistnienia cieszy się szerokim poparciem narodów świata. Nawiązując do problemu rozbrojenia Nehru powiedział, że w tej sprawie po wie-lu latach nastąpiło zbliżenie po-

glądów między wielkimi mocarstwami. Miejmy nadzieję, — oświadczył Nehru — że w końcu osiągnięte zostanie porozumienie.

W nocy z 26 na 27 bm. Premier Nehru odjechał do Salzburga, gdzie spotka się z przedstawicielami dyplomatycznymi Indii, akredytowanymi w stolicach państw europejskich.

Premier Nehru honorowym obywatelem Belgradu

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Belgradu:

Jak podaje dziennik „Borba”, Miejski Komitet Ludowy Belgradu na posiedzeniu w dniu 24 bm. nadał Premierowi Indii J. Nehru honorowe obywatelstwo miasta Belgradu.

Oświadczenie W. M. Mołotowa w związku z incydentem lotniczym

(Dokończenie z 1 str.)

tego rodzaju niepożądane incydenty.

W toku rozmowy ze mną w dniu 24 bm. oświadczył Pan, Panie Dulles, jakoby samolot amerykański nie naruszył radzieckich wód terytorialnych, aczkolwiek przyznał, że przy dzisiejszych szybkościach samolotów mogło również nastąpić pewne odchylenie kursu samolotu.

Kompetentne organa radzieckie, które zbadały okoliczności tego incydentu, twierdzą, że zdarzył się on nad wodami terytorialnymi Związku Radzieckiego. Wnioski strony radzieckiej nie potwierdzają oświadczenia, jakoby incydent wywołany był akcją samolotów radzieckich. Równocześnie wspomniane organa radzieckie zameldowały, że spotkanie samolotów nastąpiło nad zwartą warstwą chmur w warunkach braku orientacji wizualnej.

W tych warunkach nie jest wykluczone, że incydent nastąpił w wyniku niedokładnego określenia miejsca, w jakim się samoloty znajdowały w chwili spotkania. Nie jest też wykluczone, że naruszenie przez samolot amerykański obszaru powietrznego Związku Radzieckiego jest rezultatem przedstąpienia tych czy innych przedstawicieli dowództwa amerykańskiego, którzy widocznie nie są zainteresowani w tym, aby tego rodzaju incydent się nie zdarzał. Niezależnie od tego, która z tych dwóch ewentualności była przyczyną incydentu, dowództwo radzieckie ma ścisłe instrukcje, by pełnić ochronę granicy radzieckiej unikała również wszelkich działań poza państwową granicą radziecką. Instrukcje takie były dane między innymi w związku z incydentem z samolotem amerykańskim w dniu 23 czerwca br. Rząd radziecki oczekuje, że rząd Stanów Zjednoczonych udzieli swemu dowództwu wojskowemu ścisłych instrukcji, by nie dopuszczono do naruszenia przez amerykańskie samoloty woj-

skowe radzieckiej granicy państwowej.

Rząd radziecki wyraża ubolewanie z powodu omawianego incydentu.

Biorąc pod uwagę, że incydent z amerykańskim samolotem wojskowym nastąpił w warunkach nie wykluczających możliwości pomyłki z jednej czy z drugiej strony, rząd radziecki wyraża gotowość po kryciu 50 proc. strat poniesionych przez stronę amerykańską, przyjmując, że pozostałe 50 proc. strat przypadnie na stronę amerykańską.



WIELKI STRAJK DOKERÓW W ANTWERPII

PARYZ. Agencja France Presse donosi z Antwerpii, że wskutek zastrakowania 16 tysięcy dokerów w tym porcie, cały ruch pasażerski i towarowy został sparaliżowany. Ani jeden statek w porcie antwerskim nie jest załadowywany lub rozładowywany.

WŁADZE ANGLIJSKIE PROTESTUJĄ PRZECIWO ZATRZYMANIU 2 STATKÓW HANDLOWYCH PRZEZ CZANGKAISEKOWCÓW

NOWY JORK. Jak donosi korespondent agencji United Press z Taipei (głównie miasto na Tajwanie), konsul brytyjski na Tajwanie wystosował do władz czangkajskich ostrą protest przeciwko uprowadzeniu dwóch angielskich statków handlowych — „Helkon” i „Enchoora” w pobliżu Cieśniny Tajwańskiej.

TURCJA KONCENTRUJE WOJSKA NA GRANICY Z SYRIĄ

PARYZ. Jak donosi radio Kair, Turcja wzmocniła nacisk na Syrię w celu zmuszenia jej do rezygnacji z podpisania układu w ramach sojuszu obronnego państw arabskich. Według władz domosł z Damaszku, wojska tureckie skoncentrowały na granicy syryjskiej II korpus artylerii.

Agent »dwójki« i gestapo — Alfred Jaroszewicz przed sądem w Warszawie

WARSZAWA. Dnia 28 bm. przed Sądem Wojewódzkim dla m. st. Warszawy stanął b. agent „dwójki” i gestapo Alfred Jaroszewicz, oskarżony o to, iż realizując politykę przedwojennych reakcyjnych rządów — politykę dławienia ruchu rewolucyjnego — działał na szkodę narodu polskiego, przyczyniając się do faszystacji kraju. Polityka taka doprowadziła — jak wiadomo — do klęski wrześniowej. Jaroszewicz oskarżony jest także o szkodliwą dla narodu polskiego działalność w okresie od r. 1940 do lipca 1944 r., kiedy to idąc na rękę hitlerowcom przekazywał gestapo informacje o działaczach i sympatykach ruchu antyfaszystowskiego — jak również o to, że po wyzwoleniu Polski wszedł w porozumienie z innymi osobami w celu zmiany przemocą ustroju państwa ludowego.

Akt oskarżenia przeciwko Jaroszewiczowi charakteryzuje na wstępie rolę szeroko rozbudowanego aparatu policyjnego — administracyjnego Polski przedwrześniowej i zwalczaniu Komunistycznej Partii Polski. Najbardziej wyspecjalizowanym w przesładowaniu i zwalczaniu ruchu komunistycznego był oddział I sztabu głównego i jego ogniska terenowe.

W 1922 r. oskarżony, były członek POW, przyjął propozycję kapitana Grafa, kierownika referatu narodowościowego SRI, rozpoczął pracę w tym referacie początkowo jako referent, a następnie jako kierownik referatu narodowościowego w sam. ref. inf. DOK I.

Podstawą pracy referatu na rodowościowego było zwalczanie nie przejawów działalności komunistycznej, działalności organizacji postępowych — przy pomocy sieci prowokatorów i konfidentów, nasyłanych do tych organizacji.

Oskarżony Alfred Jaroszewicz utrzymywał ścisły kontakt z kierownikiem referatu komunistycznego sam. ref. inf. por. Jurkowskim, uzyskując od niego szczegółowe informacje o przejawach działalności komunistycznej w poszczególnych jednostkach wojskowych i przekazując nawzajem zebrane przez siebie materiały z tego zakresu.

Oskarżony Jaroszewicz próbował w prowokacyjnych celach nawiązać kontakty z poszczególnymi osobami związanymi z KPP.

Próby te nie dały jednak rezultatu, gdyż ich prowokacyjny charakter został szybko rozszyfrowany.

Jedną z prób prowokacji, za krojonych na szerszą skalę miała na celu skompromitowanie konsultatu radzieckiego. Oskarżony, przy współudziale pracownika sam. ref. inf. Ignacego Brzeskiego, którego osobicie wprowadził do „dwójki”, i jego agenta Mikulskiego, podejmował kilkakrotnie jesienią 1924 r. próby pozyskania zaufania urzędników konsultatu radzieckiego, aby nakłonić ich do odbicia spotkań w dogodnym dla „dwójki” miejscu na terenie Warszawy i doręczyć im spreparowane „dokumenty”. Plan, ustalony przez osk. Jaroszewicza z kpt. Grafem, przewidywał, iż w wypadku, gdyby pra-

cownicy konsultatu radzieckiego przyjęli te „dokumenty” — oczekujący w zasadzie agenci sam. ref. inf. mieli dokonać ich aresztowania. Prowokacja ta spaliła oczywiście na panewce, gdyż pracownicy konsultatu radzieckiego odrzucili tę propozycję.

W latach 1927—1931 sam. ref. inf. dokonał szeregu prowokacji w jednostkach wojskowych na terenie Warszawy. Prowokacje te polegały na rozrzucaniu ulotek komunistycznych na terenie koszar oraz na podrzucaniu tych ulotek przez agentów używanych żołnierzom. Prowokacjami na terenie 36 pp. I i DOK w Warszawie kierował osobicie oskarżony.

W rezultacie tych prowokacji aresztowanych zostało 10 żołnierzy.

Gdy w 1929 r. aresztowano kilku członków jednego z centralnych wydziałów KPP w Warszawie, a w 1930 r. kilku członków KPP w Rembertowie — osk. Jaroszewicz osobicie przesyłał zatrzymanych, których następnie sąd skazał na kary więzienia.

W latach 1932—34 pod bezpośrednim kierownictwem oskarżonego Jaroszewicza i na podstawie jego materiałów oraz meldunków szefów bezpieczeństwa — przeprowadzono likwidację ogniw KPP m. in. w Państwowych Zakładach Lotniczych, w zakładach Skoda na Okęciu i w Wytwórni Amunicji Nr 2 w Rembertowie. Aresztowano wówczas kilkunastu członków KPP, którzy skazani zostali na kary długoletniego więzienia.

W 1934 r. Jaroszewicz objął stanowisko dyrektora administracyjno — handlowego Państwowych Zakładów Inżynierii „Ursus”. Na stanowisku tym podlegały oskarżonemu m. in. działy personalny i bezpieczeństwa.

Oskarżony osobicie i przez specjalnie do tego celu wytypowanych pracowników rozpracowywał konfidentycznie nastroje pracowników, w szczególności przejawy działalności komunistycznej. Uzyskane informacje oskarżony przekazywał do sam. ref. inf. DOK I oraz do urzędu śledczego PP w Warszawie.

Z początkiem 1940 r. osk. Jaroszewicz rozpoczął działalność w Komendzie Głównej Związku Walki Zbrojnej. W ramach tej działalności utrzymywał on do końca 1941 roku ścisły kontakt z plk. Pełczyńskim, pseudonim „Grzegorz”, szefem oddziału II.

W tym okresie osk. Jaroszewicz współzł z szeregiem pracowników „dwójki”, jak Bogusławem Buczyńskim, Włodzimierzem Lechowiczem, Stanisławem Nieniałtowskim, zorganizował dywersyjną grupę, której zadaniem było: wkręcać się w zaufanie działaczy antyfaszystowskich, w odpowiednim momencie wejść do partii robotniczej i kontynuować w jej szeregach prowokacje i dywersję.

Przy czynnym poparciu Mariana Spychalskiego wymienionym „dwójkarzem” z osk. Jaroszewiczem na czele — mającym długoletnie doświadczenie w organizowaniu dywersyjnej i prowokacji — udało się przedostać do Gwardii Ludowej, a nawet zająć kierownicze stanowiska w oddziale informacji Sztabu Głównego GL podporządkowanym Spychalskiemu. Swą przynależność do GL osk. Jaroszewicz wykorzystał m. in. do przekazywania informacji z terenu GL Pełczyńskiemu i organizację podziemia londyńskiego, gdzie

zajmował kierownicze stanowiska.

Równoległe z działalnością prowokacyjną — wywiadowczą prowadzoną w myśl wytycznych Pełczyńskiego oskarżony nawiązał na płaszczyźnie walki z ruchem narodowofunkcyjnym współpracę z funkcjonariuszem gestapo Werderem, przekazując mu meldunki informacyjne, dotyczące rozpracowywanych osób ze środowiska PPR, GL i AL.

W przewidywaniu wyzwolenia Polski przez Armię Radziecką osk. Jaroszewicz współzł z Lechowiczem jeszcze w 1943 roku stoworzyli dla celów dywersyjnych „dwójkarską” grupę zwaną przez nich pracowniczą. Po wyzwoleniu Lechowicz wznosił działalność tej grupy, w skład której wchodził m. in. etatowy pracownik oddziału II i jego współpracownicy: osk. Alfred Jaroszewicz oraz skazani wyrokami sądu PRL — Witold Pajor, Stanisław Nieniałtowski, Franciszek Chmielewski, Antoni Łaszkiwicz, Kazimierz Moczarski.

„Dwójkarska” grupa Lechowicza — Jaroszewicza uzyskała po wyzwoleniu kraju przy poparciu Mariana Spychalskiego dalsze możliwości dywersyjnej działalności, przystosowanej do nowych warunków i obliczonej na długą metę.

W okresie od jesieni 1945 r. aż do chwili aresztowania oskarżonego Jaroszewicza oraz Lechowicza „grupa pracownicza” odbywała zebrania, na których Lechowicz i osk. Jaroszewicz wytyczał kierunki prowadzenia działalności dywersyjnej i szkodniczej na stanowiskach w aparacie państwowym.

Zgodnie z tymi wytycznymi szereg członków grupy podjęło starania dla objęcia odpowiedzialnych stanowisk państwowych. I tak osk. Jaroszewicz został, dzięki poparciu Mariana Spychalskiego, dyrektorem departamentu MI

nisterstwa Apropowizacji, a następnie wiceministrem. Lechowicz w początkach 1946 roku otrzymał za pośrednictwem Spychalskiego stanowisko dyrektora departamentu osiedleńczego Ministerstwa Ziemi Odkrykanych, gdzie realizował sprzeczną z interesami narodu i wrogą masom ludowym politykę w dziedzinie osadnictwa, polegającą na zapewnieniu uprzywilejowanych pozycji klasom wyzyskującym. W 1947 roku Lechowicz, dzięki poparciu Spychalskiego, został ministrem apropowizacji.

Osk. Jaroszewicz oraz Lechowicz wysunęli z kolei na odpowiedzialne stanowiska w aparacie państwowym innych „dwójkarzy” i prowokatorów, jak np. Stanisława Nieniałtowskiego i b. komisarza policji granatowej Czesława Jacynę, którzy skazani zostali następnie wyrokami Sądu PRL.

Osk. Jaroszewicz, podobnie jak pozostali członkowie grupy „dwójkarskiej”, skrzętnie ukrywał przed władzami państwowymi swą zbrodniczą przeszłość, co potwierdza wrogi intencje i przestępczy, dywersyjny charakter ich działalności.

„Dwójkarska” grupa oskarżonego Jaroszewicza oraz Lechowicza mogła tak długo prowadzić swą dywersyjną działalność dlatego, że korzystano z wydatnej pomocy Mariana Spychalskiego, który nie tylko skrzętnie ukrywał przed partią, rządem i władzami bezpoleczeństwa ich faktyczne oblicze i dywersyjną działalność, wysuwał ich na odpowiedzialne stanowiska państwowe, nadawał wysokie odznaczenia i stopnie wojskowe — ale ugruntował także ukutą przez nich legendę o ich rzekomych usługach oddanych ruchowi demokratycznemu w okresie przedwojennym i w czasie okupacji.

Po odbyciu aktu oskarżenia Sad przystąpił do przesłuchiwania oskarżonego

Rozprawa trwa.

„Pamiętaj, że urodziłeś się bez części zamiennych”

— Halo tu Pogotowie Ratunkowe.
— Wypadek!
— Gdzie? — w Fabryce Mebli
— Zaraz wyjeżdża karetka.

Za chwile ulicami Słupska mknęła karetka pogotowia w kierunku Fabryki Mebli.

Wypadki przy pracy zdarzają się niestety nieraz zarówno w tej fabryce jak i w niektórych innych zakładach pracy naszego województwa. Powstają one najczęściej na skutek nieostrożności lub niezapewnienia pracownikowi odpowiednich warunków bezpieczeństwa i higieny pracy.

Jesteśmy w Fabryce Mebli. Jeszcze w grudniu 1954 roku inspektor pracy po przeprowadzeniu kontroli warunków bhp pozostawił nakaz usunięcia całego szeregu usterek zagrożających zdrowiu i życiu pracownika. Od tego czasu minęło już prawie pół roku.

Jak zostały wykonane polecenia inspektora pracy? Nakazał on np.: założenie w hali traków, osłon na łańcuchy Galla. Nie są one założone do dnia dzisiejszego. Dalej inspektor polecił za instalowanie osłony na koło zmiłnowe w kuźni. Nie ma. Podobno była już założona, jednak ktoś ją odstawił i nikt nie wie gdzie jest obecnie.

W politurowni i natryskowni ciężko oddychać, w powietrzu unosi się pył — duszno. Nitropolitura, którą pokrywa się meble zawiera związki szkodliwe dla organizmu. Na polecenie inspektora pracy założono

wentylator. Instalacja jego okazała się jednak wadliwa pod względem bezpieczeństwa przeciwpożarowego, wyłączono go i od miesiaca załoga natryskowni pracuje w warunkach urągających podstawowym zasadom higieny pracy. Stąd właśnie pogotowie ratunkowe zabralo 1 czerwca br. zemdloną Marię Krysztoft.

Przed kilkoma miesiącami kierownictwo Słupskiej Fabryki Mebli objęli nowi ludzie. Rozpoczęli oni uporczywą walkę o plan. Fabryka zaczęła przekraczać zadania produkcyjne. Zapomniano jednak widać, że decydującym czynnikiem są zawsze ludzie. Bez troski o nich nie można osiągnąć trwałych sukcesów produkcyjnych, zaś troska o człowieka powinna się przejawiać m. in. w zapewnieniu mu odpowiednich warunków bezpieczeństwa i higieny pracy. O niezrozumieniu tych spraw świadczy również wypowiedź majstra Kąkole, który słysząc uważy robotników, że koło transmisyjne w kuźni zawieszono nad stanowiskiem roboczym grozi wypadkiem — powiedział: „Nic się nie stanie — a jak będe przerabiał urządzenie to kiedy zrobimy plan”.

Nie wiem czy urządzenie to faktycznie grozi wypadkiem. Nie ulega natomiast wątpliwości, że przeciwstawianie walki o plan — trosce o bhp jest nie słuszne i szkodliwe. Trzeba o tym przypomnieć wszystkim tym, którzy nie doceniają wagi spraw bhp.

Drugą przyczyną powstawania nieszczęśliwych wypadków jest nieostrożność, lekceważenie przepisów bhp przez samych pracowników. Z dziwną lekkością narażają się ludzie na kalectwo, a nawet na utratę życia.

Oto przykład ze Słupskiej Fabryki Narzędzi Rolniczych. Robotnik Marian Pietralik pracując przy prasie bez okularów ochronnych zapruszył oko i nie udał się do ambulatorium. Skutek — 6 tygodni niezdolności do pracy. Wypadki takie są częste, a pomimo to nikt z pracujących przy tokarniach, gdy byliśmy w tym zakładzie, nie miał okularów. Dużą rolę w uświadomieniu robotników powinna odegrać organizacja związkowa, meżowie zaufania i grupowi, inspektorzy bhp. Tymczasem w obu opisanych zakładach Komisja Ochrony Pracy przy radach zakładowych nie przejawiają żadnej prawie działalności.

Wielką rolę przypada tu również majstrom i całemu personelowi inżynierino-technicznemu. W Fabryce Mebli zauważyłem następujący obrazek: młody chłopiec — jak się później okazało — elektrotechnik Modrzewski dukał beztrzesko przy tańbicy rozdzielczej. Linia była pod napięciem. Nie był on zaopatrzony, ani w gumowe kałolozę, ani też w izolowane narzędzia, które są przecież w magazynie. Robotę tę zlecił mu majster nie pouczając go o konieczności zachowania ostrożności.

Warto tym wszystkim, którzy

lekceważą własne bezpieczeństwo przypomnieć treść afisza na temat bhp, wywieszzonego w jednej ze śląskich hut. „Pamiętaj, że urodziłeś się bez części zamiennych”.

Rokrocznie nasze państwo ludowe przeznaczają na bezpieczeństwo i higienę pracy wielkie sumy. Racjonalnie ich wykorzystanie, systematyczne ulepszenie warunków bhp — to obowiązek kierownictwa każdego zakładu.

Czuwanie nad bezpieczeństwem pracy należy do inżynierów i techników bhp powołanych uchwałą Prezydium Rządu z sierpnia 1953 roku. Uchwała ta podkreśla rolę i ustala usprawnienia pracowników aparatu bhp. Pomimo to, wciąż jeszcze spotykamy się w wielu zakładach pracy z traktowaniem tych ludzi jako piąte koło u wozu. Obciąża się ich takimi funkcjami jak: wydawanie odzieży ochronnej, rozdzielanie mleka itp. Wynikające z ich uprawnień polecenia są często nie respektowane, a ich sa nych nierządki traktuje się jako przeszkadzających w produkciu.

Służba bhp otrzymała uprawnień przerywania produkcji, tam gdzie zachodzi niebezpieczeństwo nieszczęśliwych wypadków. Są próby powstrzymania pracowników bhp przed podejmowaniem tego rodzaju decyzji twierdzeniem, że będą odpowiadali wtedy za niewykonanie planu. Trzeba więc mocno podkreślić, że odpowiadają za tego rodzaju wypadki będą ci, którzy na skutek zaniedbań bhp, doprowadzają do konieczności podjęcia takich decyzji. Lekceważenie zarządzeń służby bhp, nakazów technicznego inspektora — to łamanie ludowej praworządności. Nakaz inspektora pracy — obowiązuje wszystkich. Nad wykonaniem jego przez dyrekcję powinna czuwać organizacja partyjna i związkowa.

Jak wielkie straty dla przedsiębiorstwa, nie mówiąc już o utracie zdrowia przez pracowników, powodują wypadki, może świadczyć liczba dni pracy opuszczonych na skutek wypadków w Słupskiej Fabryce Mebli.

Należy jeszcze zwrócić uwagę na wielką rolę jaką powinny odgrywać w walce o poprawę bhp ambulatoria i lekarze zakładowi przez prowadzenie badań okresowych, pracę profilaktyczną itp.

Pamiętajmy, najważniejszy jest człowiek. I wszystko cokolwiek czynimy, róbmy z myślą o nim, o jego zdrowiu i szczęściu.

T. SOKOŁOWSKI

Dobra uprawa — dobry plon



Agronom POM — Teresin (pow. Sochaczew) inż. Klaudiusz Manysz poucza członka zarządu RZS — Głyszce Franciszka Soltysa: „Skoro pojawią się trzy — cztery listki, kukurydzę trzeba przerwać, zostawiając w gnieździe po dwie najokazalsze rośliny. Przerwykę trzeba robić szybko, bo każdy dzień zwłoki ujemnie działa na plon”.

Zwalczajmy stonkę

Przykład chłopów z Wyszewa

Coraz więcej robotników rolnych, spółdzielców i chłopów indywidualnych rozumie niebezpieczeństwo zagrażające naszym uprawom ziemniaczanym ze strony stonki ziemniaczanej i coraz bardziej wyciąga się do zwalczania tego groźnego szkodnika.

Ostatnio zespół samokształcenia rolniczego w Wyszewie, pow. Koszalin, pracujący pod kierownictwem Jana Romckiego, zorganizował spotkanie spółdzielców z chłopami indywidualnymi. Na spotkaniu przedyskutowano walkę ze szkodnikami roślin.

— „Nie zdawałem sobie do tychczas sprawy — powiedział ob. Antoni Luszczynski — że stonka może wyrządzić nam tak olbrzymie szkody. Teraz będę teraz sumiennie przeglądał moją uprawę, by ustrzec je od zniszczenia”.

Na zakończenie chłopowie zobowiązali się zniszczyć wszystkie samosiewy, zorganizować drużyny poszukiwawczy i dołączyć do zespołu poszukiwania indywidualne i zespołowe.

Przykład zespołu samokształcenia winien być podchwycony przez wszystkie zespoły czystelnice i samokształcenia rolniczego naszego województwa.

Bronisław Kuzański
korespondent „Głosu”

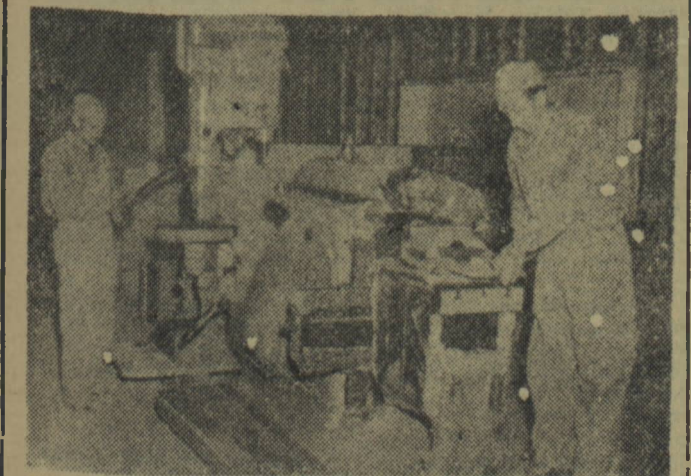
Za 5 dni - otwarcie Targów Poznańskich

POZNAŃ. O tym, że do otwarcia Targów Poznańskich pozostało już zaledwie pięć dni, przypominają brygadom pracującym na placach i w halach wystawowych olbrzymie tablice umieszczone przed wejściem na teren MTP. Ostatnie dni przed otwarciem tegorocznych Targów — największej z dotychczasowych w Polsce imprez handlu zagranicznego — wykorzystywane są głównie na urządzenie poszczególnych stoisk i rozmieszczanie eksponatów, których coraz więcej nadchodzi do Poznania.

Dotychczas nadeszło już ponad 400 wagonów z eksponatami krajowymi i przeszło 300 wagonów — z zagranicznymi. Ponadto wiele zakładów dostarcza swoje eksponaty samochodami ciężarowymi.

Wśród eksponatów przysłanych w ostatnich dniach znalazły się także wyroby polskiego przemysłu motoryzacyjnego: prototypy całkowicie polskiej konstrukcji samochodów osobowych marki „Syrrena” — wykonane w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu, oraz samochody ciężarowe „Star” i „Lublin”.

W pawilonach zagranicznych uczestników Targów Poznańskich



Na zdjęciu: zespół monterów bułgarskich przy montażu obrabiarek.

O zniwach myślimy dziś

Bardzo ważnym czynnikiem sprawnego przeprowadzenia kampanii żniwnej jest zaopatrzenie POM-ów, spółdzielni produkcyjnych i gospodarstw indywidualnych w dobry sznur rek do snopowiązałek. Doświadczenia roku ubiegłego wskazywały, że pewna część ośrodków była zaopatrzona w sznurki, nie nadające się do snopowiązałek na skutek włochości i nierówności.

Obecnie sprawa odpowiedniego sznurka również jest za gadaniem pałacym. Jako przykład posłużyć może stan, jaki znalazła kontrola komisji rolnictwa PRN w Świdwinie w tamtejszym POM-ie. Stwierdzono mianowicie, że w magazynie znajdują się 16,3 tony sznurka do snopowiązałek, po zstalego z ubiegłego roku i nie nadającego się do użytku. Kierownictwo POM w Świdwinie oświadczyło, że w innych POM-ach sprawa ze sznurkiem przedstawia się podobnie.

W związku z powyższym należy natychmiast zainteresować się tym ważnym problemem. Tym bardziej, że stary sznurki można użytkować w przedsiębiorstwach handlowych do innych celów.

Stanisław Serzysko
korespondent „Głosu”

CIĄGNIKI TEŻ SĄ POTRZEBNE DO ŻNIW

Zespół PGR Czaplinek dość dobrze i terminowo przeprowadził remonty zimowe, co w poważnym stopniu przyczyniło się do sprawnego przebiegu siewów wiosennych.

Obecnie warsztaty zespołowe zakończyły już remont snopowiązałek i przystąpiły do remontu młocarni. Po zakończeniu remontu maszyn potrzebnych do kampanii żniwno-omłotowej, warsztaty winny niezwłocznie rozpocząć naprawy sprzętu potrzebnego do siewów jesiennych i wykopków.

Trzeba jednak stwierdzić, że w zespole PGR Czaplinek zaniedbano naprawę ciągników. Świadczy o tym najlepiej fakt, że od dwóch miesięcy kilka ciągników marki „Zetor” czeka na wysłanie ich do remontu. W warsztatach stoją także cztery ogolone z wielu części „Ursusy” na kołach, z których pozostały już niemal same kadłuby.

Sprawnie przeprowadzenie

remontów utrudnia też brak niektórych części zamiennych oraz brak od dwóch tygodni tienu, karbidu i elektrod do spawania. Braki te winny być najszybciej uzupełnione.

B. Korzeniewski
korespondent „Głosu”

GOSPODARSTWO PGR BYSZKI PRZYSPIESZY SPRZĘT ZBÓŻ

Załoga PGR Byszki dobrze przygotowała się do kampanii żniwno-omłotowej. Wszystkie maszyny i inny potrzebny sprzęt oczekują tylko na wyruszenie w pole.

Dla uczczenia święta 22 Lipca załoga gospodarstwa zobowiązała się pracować w czasie żniw także w niedziele i święta, aby nie dopuścić do zmarnowania ani jednego kilograma ziarna. Zobowiązała się także, część żyta wymłócić na polu bezpośrednio ze sżtyg i tym samym przyspieszyć wykonanie obowiązkowych dostaw zboża dla państwa. Traktorzysta Leszek Jaworucki zobowiązał się skończyć swoją snopowiązałką wszystko zboże w przeciągu 5 dni.

Józef Prus
korespondent „Głosu”

Konsultacja

...każdemu według pracy

Na bieżące potrzeby ludności nie można — jak wiadomo — przeznaczyć więcej, niż pozwala na to dochód na rodowy, jego skład oraz gospodarska troska o przyszłość.

Ale coż się dzieje z tym, co społeczeństwo wypracowało na cele swego spożycia? Jak dzieli się ta część dochodu narodowego pomiędzy poszczególnych członków społeczeństwa? Gd czego ten po dział należy? Dlaczego na jednych przypada mniej, a na innych więcej? Oto pytanie, szczególnie żywo obchodzące każdego człowieka, gdyż dotyczy najbliższych mu spraw osobistego bytu.

NIE WSZYSTKO SPOŻYWAMY W DOMU

Dla jasności uzupełnijmy te pytania jeszcze jednym, nie związanym na pozór z tematem, jakim jest, z grubsza biorąc, zakres naszych życiowych potrzeb? Czy możemy ograniczać je tylko do wyż-

wienia, ubrania, mieszkania? Chyba nie. Chcemy kształcić się sami, chcemy uczyć swoje dzieci, pragniemy rozrywek kulturalnych, musimy mieć możliwość leczenia się w razie choroby, mamy obowiązki wobec starców, ludzi niezdolnych do pracy, należy nam na ochronie porządku publicznego i osobistego mienia, potrzebujemy skutecznego zabezpieczenia siebie, swym najbliższym i całej ojczyźnie pokojowych warunków życia itd.

Jak widać z tego, obok potrzeb ściśle osobistych, indywidualnych, mamy wiele potrzeb społecznych, niezwykle doniosłych dla nas wszystkich i możliwych do zaspokojenia tylko zblarowim w syłkiem, wymagają one bowiem wielkich funduszy. Otóż i jedne i drugie potrzeby zaspokalamy właśnie z naszego dochodu narodowego, z jego części przeznaczonej na spójność Federacji społecznej jest zatem bardzo szerokie.

Środki na cele społecznego spożycia gromadzi w swych rękach państwo, rozdzielając je następnie ponownie na utrzymanie np. żłobków, szkół, ośrodków zdrowia, domów wypoczynkowych, na zabezpieczenie porządku publicznego, na opiekę społeczną, na administrację, na utrzymanie armii. Ta część dochodu narodowego przybiera również postać nowych domów mieszkalnych, nowo-wzniesionych kin, szpitali, obiektów sportowych itd.

Czy możemy się bez tego obejść? Rzecz nie do pomyślenia.

Z funduszu spożycia społecznego wszyscy korzystamy lub możemy korzystać na równych w zasadzie prawach, na egół w stopniu, jaki dyktuje nam nasze własne potrzeby. Elże, czy aby na pewno? — zapytacie zaraz. A na przykład mieszkania, wczasy? Tak, istotnie, są to właśnie te nieliczne wyjątki od ogólnej zasady. Dotyczą one tych potrzeb o charak-

terze społecznym, które wymagają ogromnych środków i mogą być zaspokajane przez państwo w coraz większej mierze tylko stopniowo, w miarę wzrostu naszego dochodu narodowego. W takich wypadkach, gdy dla wszystkich nie może jeszcze starczyć, należy dawać najbardziej potrzebującym, uwzględniając ich sytuację materialną, warunki mieszkaniowe, zdrowotne czy rodzinne, a również tym, którzy szczególnie na to zasługują swoją pracą dla społeczeństwa.

CZY „ROWNE ZOŁADKI”?

Pozostaje jeszcze największa część funduszu spożycia. Przeznaczona jest ona na osobiste potrzeby każdego z nas, na nasze indywidualne utrzymanie, wyżywienie itp. Posiada zatem decydujące znaczenie dla naszego życia. Jak tu wygląda podział?

Odbywa się on głównie za pośrednictwem płac i dochodów. By nie komplikować sprawy, pominiemy problemy podziału, wynikające z istnienia u nas jeszcze gospodarki drobnotowarowej i kapitalistycznej na wsi. Inte-

(Dokończenie na 4 str.)

Kontrolerzy społeczni na punktach skupu słomy lnianej i konopnej

Na punktach skupu słomy lnianej i konopnej w czasie odbioru plonu występowały wypadki nieporozumień między plantatorami a pracownikami punktów skupu na tle klasyfikacji słomy, ustalania procentu nasion, wilgotności, chwastów itp.

Dla zapewnienia prawidłowej i sprawidliwej oceny plonów Prezydium Rządu w uchwale w sprawie kontraktacji nałożyło obowiązki wprowadzenia kontroli działalności punktów skupu słomy lnianej i konopnej.

Kontrolę działalności punktów skupu przeprowadzać będą kontrolerzy społeczni powołani przez Związek „Samopomocy Chłopskiej” spośród przodujących plantatorów lnu i konopli. Kontrolerzy ci będą codziennie obecni na punktach skupu i plantatorzy będą mieli w nich obrębów swoich słusznych interesów.

Oto obowiązki kontrolerów:

codzienna kontrola przed rozpoczęciem odbioru wyregulowania wagi oraz kilkakrotne sprawdzanie jej w ciągu dnia;

stała obecność przy ważeniu surowca i wycenie przez klasyfikatora jakości słomy i zawartości nasion w plonie dostarczonej przez plantatorów;

kontrola prawidłowego rozliczenia plantatorów; udział w komisyjnym pobieraniu prób i ustaleniu ostatecznych wyników oceny w przypadkach spornych.

Tak więc działalność kontrolerów społecznych przy ściślejszej i szerokiej współpracy z plantatorami pozwoli na zlikwidowanie wszystkich niedociągnięć, które występowały do tej pory przy odbiorze plonu.

(2)

O katanach, melioracji i sianokosach

Jadąc z Koszalina, 11 kilometrów przed Siawnem rozciąga się duża, położona wzdłuż pięknej, asfaltowej drogi, wieś Malechowo. Pierwszą rzeczą, jaka rzuca się w oczy, to nowe budynki, obory, stodoły, nowe płoty wokół zagrod. W Malechowie chłopci budują się.

Taki na przykład Walenty Saja, repatriant. Wrócił z Francji do kraju w 1947 roku. „Napracowałem się, urobiłem sobie ręce i nie miałem. Katany, psia ich mać. Przesłałem na katanów robić”. Katany — to w języku polskich emigrantów nazwa francuskich kapitalistów, obszarników, francuskich wyzyskiwaczy.

Walenty Saja osiedlił się w Malechowie zaraz po repatriacji. Gospodarstwo zastał w opłakany stan: właściciel to był tyko jeden dom i to prawie spalony, a zabudowań nie było wcale. Saja od razu wziął się do roboty: uczelwie, po gospodarstwu. Przecież to jego, w kraju, w wyśleskionej ojczyźnie. Dział Saja ma dom, wybudował oborę z chlewniami, pokrył dachem szpachel. I ca tym nie porzucił: chce budować drugą obórke... No, cóż... prawdziwy gospodarz...

Albo Jan Drożdż, który przybył tu z przeludnionego Rzeszowskiego. W krótkim czasie postawił już sobie nową stodołę, oborę, powiększył chlewy. A swoje gospodarstwo ogrodził nowusienkim płotem: żeby ładnie wyglądało. Albo Mikołaj Paradziuk. Ten też już wziął pożyczkę w Kasie Spółdzielczej: będzie również budował...

Tak... Chłopi w Malechowie wrosli głęboko w naszą przastarą, piastowską ziemię. Chcą ją mieć, a więc i dla siebie, jak najlepiej. Chca, by pomnażała ona swe plony dla wszystkich. Co więcej, zaczynają już rozumieć, że jeśli robi się coś razem, zespołowo, wspólnymi siłami, to idzie to szybciej, sprawniej i daje o wiele wcześniej oczekiwane wyniki niż praca w pojedynkę. Wystarczy powiedzieć o melioracji łąk i zespołach łąkarskich.

Łąki w Malechowie są co

najmniej dobre. Kiedy się po nich idzie, to trawa sięga nie raz powyżej kolan. I to trawa wartościowa... Ale to, że łąki malechowskie tak rosną, jest zasługą właśnie malechowskich chłopów, którzy dobrze pojęli wskazania i rady przedstawiciela sławieńskiego Urzędu Wodno-Melioracyjnego, ob. Stanisława Kucharskiego.

Ob. Kucharski w lutym br. zwołał w Malechowie zebranie. Ludzie przyszli licznie i chętnie, słuchali uważnie, pomysłili... powstał zespół łąkarski, 38 gospodarzy postanowiło wspólnie zwiększyć plony łąk, a tym samym poprawić hodowlę, mieć więcej obornika itd. Normalnie, jak w racjonalnie prowadzonym gospodarstwie. Na 64 ha łąk otrzymali 17 600 kg azotniaku, soli potasowej i superfosfatu. Wyniki nie dały na siebie długo czekać. Kto nie wierzy, niech jedzie i zobaczy malechowskie łąki, malechowskie trawy.

Podkreślić należy przede wszystkim ofiarną, wpływającą z głębszego zrozumienia, postawę malechowskich chłopów w czynie melioracyjnym. Cóż bowiem dabyby nawozy i zespołowa nielegnacja łąk, gdyby rosły one na glebie podmokłej. Chłopi to rozumieją i z zapalem przystąpili do roboty. Już w zeszłym roku oczyszczono tam 9 000 metrów rowów, za co zrosła Malechowo otrzymało w nagrodę radiodłubniak z Urzędu Wodno-Melioracyjnego. Plan wykonano przecież w 100 procentach.

I w tym roku plan melioracyjny zostanie też wykonany, a jak mówią sami chłopci: przekroczony o 25 proc. Już do dziś oczyszczono 65 km rowów na łąkach i 3 km kanałów, a więc przeszło 50 proc. planu. Dziękujcie czemu? Dziękujcie komu?

Dusza pracy melioracyjnej w Malechowie jest przewodniczącym zespołu łąkarskiego Franciszek Miller. Ostatnio, kiedybyście nie zaszli do niego do domu, zawsze żona powie wam: „Jest na łąkach. Kople...”. Miller a za nim Jan Ziarkowski, Władysław Kona i wielu innych członków zespołu z gospodarską troską

dbają o swoje łąki, o ich wydajność.

Wszystko, cośmy dotąd powiedzieli o Malechowie i jego mieszkańcach, to dobre, nawet bardzo dobre. W Malechowie gospodarzą należycie, starają się: ludzie chętnie przyswajają sobie to, co nowe. Tylko tacy już są, że jeszcze trzeba im wiele rzeczy podpowiedzieć, nauczyć, przekonać. Przykład — w Malechowie jest jedna rzecz zła, nawet bardzo zła

Piękne, wartościowe łąki, w które włożono tyle wspólnego trudu, tyle pieniędzy marnują się. Tak, marnują się. W Malechowie trawy przekwitają, o sianokosach nikt tam jeszcze nie myśli. Trafi się wprawdzie gdzieś na malechowskich łąkach wykoszona łąka, ale to tylko dla bieżącego użytku. O sianokosach w całym tego słowa znaczeniu jeszcze poważnie się nie mówi.

Jak mogło do tego dojść? Jak mogło się stać, że do dziś nikt nie wytłumaczył tutejszym chłopom konieczności koszenia traw w okresie ich wczesnego kwitnienia? Pytaliśmy o to i chłopów i pracowników GRN z jej przewodniczącym ob. Janem Gąbką, który sam też jest gospodarzem.

„Towarzyszu, skąd mamy wiedzieć — powiedział — Mam tyle bieżącej roboty... Kto by tam teraz poszedł kosić. Zawsze kosiliśmy później i ja kość szło... Zresztą samym zrozumieć kosaćki jest trudno... A astronomia ani z PZR, ani ze sławieńskiego POM-u nikt tu na oczy nie widział...”

Kto więc pomoże chłopom w Malechowie, kto im wytłumaczy, co trzeba, oświecając koszenie niekiedy traw? Chłopi malechowscy, to dobrzy gospodarze, tylko jeszcze w wielu wypadkach gospodarza po staremu. Przewyższali się do tego w czasach zacofania i ciemnoty. Nie tylko w przedwojennej Polsce, lecz i tam „u katanów”. Oni chcą jednak leniej.

Kto im pomoże?... A przecież z powiatowego Sławna wiedzie do Malechowa piękna, asfaltowa szosa... I tylko 11 kilometrów... (x)

„Dni Morza“ zakończone



„Dni Morza“ ślągnęły do Gdyni, Gdańska i Sopotu dziesiątki wycieczek z całego kraju. Przy moło sopockim otwarto wystawę „10-lecie Polski Ludowej na morzu”. Już w pierwszych dniach wystawę zwiedziło ponad 26 tysięcy osób.

Na zdjęciu: stoisko rybołówstwa.



Na zdjęciu: jeden z przodujących pracowników Przedsiębiorstwa Polowów „Arka” Jan Kobylański

(Fot. CAF)

Konsultacja

...każdemu według pracy

(Dokończenie z 3 str.)

resuje nas w tej chwili podstawa, na której dokonuje się podziału części dochodu narodowego, przeznaczony na indywidualne potrzeby pracowników gospodarki socjalistycznej.

Otóż podstawą tą jest socjalistyczna zasada podziału: od każdego według jego zdolności, każdemu według ilości i jakości jego pracy. Zgodnie z tą zasadą, z części dochodu narodowego przeznaczony na osobiste spożycie pracowników każdy z nich powinien otrzymywać taką część, która odpowiada wielkości jego własnej pracy. Większą część otrzymuje zatem ten, kto wnosi większy wkład pracy, a więc ten, kto jest przodownikiem pracy, kto wykonuje pracę ciężką, lub wymagającą wysokich kwalifikacji zawodowych, albo związaną z dużą odpowiedzialnością, bądź też pracę o szczególnym znaczeniu dla gospodarki narodowej.

Czy jest to słuszna i sprawiedliwa zasada? Dlaczego np. nie dawać równo dla wszystkich? Przecież — powiedzą — niektórzy — „mamy równe żołądki”. Cóż, argument o „równych żołądkach”, choć w pewnych środowiskach dość popularny, jest z gruntu niesłuszny i sprzeczny z poczuciem sprawiedliwości. Czy sprawiedliwe jest, by każdy — bez względu na jakość i rodzaj swojej pracy — otrzymywał tyle samo? Któż byłby zam-

tercowany w bardziej odpowiedzialnej i wymagającej dużej wiedzy pracy, w tym, by lepiej, wydajniej pracować, więcej wytwarzać — skoro tyle samo można by otrzymać bez tego, leniując się i obijając boki? A wtedy niedługo trzeba by czekać, aby okazało się, że do podziału mamy coraz mniej.

OSOBISTY WKŁAD DECYDUJE

Najslusniejsza i w naszych warunkach — kiedy nie mamy jeszcze obfitości produktów — najsprawiedliwsza jest zasada podziału według ilości i jakości pracy. Praca jest bowiem jedynym źródłem dochodu narodowego, na pracy opiera się nasza siła, z pracy wyrasta nasz dobrobyt. Każdy ma też prawo i możliwość zdobycia za wodę i doskonalenia swych umiejętności fachowych. W tych warunkach jest rzeczą konieczną, słuszną i sprawiedliwą, by pracownik za większy wkład swej pracy do ogólnospołecznego dobroku, za sprobanie większym wysiłkiem, które mu stawia my — otrzymywał więcej.

Wcielanie w życie socjalistycznej zasady podziału, słuszne jest i potrzebne również dlatego, ponieważ zachęca do bardziej owocnej, lepszej pracy, stwarza zaiste resorwante materialne każde go z osobna w zdobywaniu coraz większych umiejętności zawodowych, co ma decydujące znaczenie dla rozwo-

ju produkcji, a tym samym i wzrostu dochodu narodowego.

Zasada podziału według pracy jest tak ważna i doniosła dla rozwoju naszej go spodarki, że zagwarantowana została w naszej Konstytucji, jako jedno z podstawowych praw naszego ustroju. W myśl tej zasady, placą każdego pracownika, określając jego osobisty udział w spożyciu dochodu narodowego, powinna możliwie najwłaściwiej odzwierciedlać wielkość, znaczenie i jakość jego pracy oddawanej społeczeństwu.

DLUGOTRWAŁY PROCES

Ale czy nie można byłoby wymienić przykładów z naszego życia, świadczących o niezgodności wielu plac z tą zasadą? Jak to wytłumaczyć? Musimy mieć przede wszystkim świadomość, że wcielanie w życie socjalistycznej zasady plac jest procesem dość długotrwałym, napotykałym na przeszkody natury zarówno gospodarczej, jak i społecznej.

Ot, choćby taka podstawa wa sprawa. Socjalistyczna zasada podziału wymaga odpowiedniego zróżnicowania plac. Ale państwo nasze nie może w innym kierunku różnicować plac, tworzyć między nimi — bardziej prawidłowych rozpiętości jak tylko „w górę” — przez odpowiednie zwiększanie zarobków. Na to trzeba mieć, oczywiście, nowe, dodatko-

we środki, większy dochód narodowy, a więc więcej dóbr do podziału.

Jest to trudność podstawowa, ale bynajmniej nie jedyna. Aby można było wynagradzać według ilości i jakości pracy, istnieje konieczność prawidłowego pomiaru ilości wykonanej pracy oraz ustalenia konkretnych mierników, pozwalających określać różne stopnie jej jakości. Oznacza to w szczególności możliwość jak najszersze wprowadzenie placu akordowej, opartej na ścisłych, naukowo opracowanych normach pracy, ścisłe określenie w tzw. taryfikatorych zakresu wiedzy teoretycznej i umiejętności praktycznych, jakie powinni posiadać pracownicy w poszczególnych zawodach oraz stworzenie odpowiednich stawek plac, różnicujących zarobki zależnie od rodzaju prac, kwalifikacji i ważności danej dziedziny dla gospodarki narodowej.

W WALCE

Z TRUDNOŚCIAMI I „DOBRYMI WUJASZKAMI”

Trzeba jednak powiedzieć, że jest jeszcze jeden bardzo ważny czynnik utrudniający prawidłowe kształtowanie

się plac w gospodarce narodowej. Czynnikiem tym jest — bardzo częste jeszcze — nieprzebranie wypracowanych już zasad wynagradzania. Znane jest „dobrowolne” niektórych majstrów czy kierowników, zaliczających niekiedy „z do brego serca” więcej wykonanej pracy niż faktycznie wykonano, zaszerogowujących pracowników do wyższych grup uposażenia, niżby to wynikało z ich kwalifikacji. Wypacza to obowiązujące u nas zasady plac, czyniąc olbrzymią szkodę gospodarce, krzywdząc pozostałych pracowników, a w ostatecznym rachunku i tych, którym nie słusznie podwyższa się zarobki.

Wszystkie te trudności, z którymi należy walczyć, nie oznaczają bynajmniej, byśmy nie mieli już za sobą poważnego dorobku na drodze wcielania w życie socjalistycznej zasady plac. Proces stopniowej regulacji plac w poszczególnych dziedzinach gospodarki daleko postąpił naprzód. Tak np., wymieniacząc tylko ostatnie postępy, w roku 1953 uregulowano plac m. in. w przemyśle maszynowym i w budownictwie, a w roku 1954 — znów w górnictwie, w niektórych innych przemysłach, bardziej prawidłowo ustawiono plac kolejarzy, nauczycieli, lekarzy, pracowników nauki i innych.

W wielu przemysłach mamy już prawidłowo opracowane taryfikatory, m. in. w górnictwie węglowym, w budownictwie, energetyce, w przemyśle metalowym, poligraficznym, paperniczym, obuwniczym, szklarskim i innych. Mamy w poszczegół-

nych dziedzinach sporo nie budzących w tej chwili zastrzeżeń stawk plac, prawidłowo różnicujących wynagrodzenia, sporo różnych tabel, wiążących nader skutecznie zarobki z wynikami pracy, zarówno jeżeli chodzi o ilość produkcji, jak i jakość i oszczędność. Tak np. dodatnio wpływa na podniesienie jakości produkcji wprowadzony niedawno w przemyśle włókiennym system premiowania, zdaje egzamin w przemyśle chemicznym system wiążący zarobki z osiągnięciami w oszczędności surowców.

Prace nad doskonaleniem plac — i te, które już zostały dokonane, i te, które nastąpią — stanowią etapy na drodze stopniowego i coraz szerszego wcielania w życie socjalistycznej zasady wynagrodzenia. Pamiętajmy jednak, że polityka ta może znaleźć i znajduje swój skuteczny wyraz przede wszystkim wtedy, gdy szybko rośnie nasz dochód narodowy, a wraz z tym jego część przeznaczona na spożycie i gdy z trudem wypracowane systemy plac będą w życiu rzeczywistym i ściśle przestrzegane. Wtedy właśnie osiągnięty przyrost dóbr konsumpcyjnych może być rozdzielany na wszystkich poprzez obniżki cen, częściowo zaś przez stopniową regulację plac — na rzecz tych, których zarobki nie odpowiadają jeszcze wkładowi i znaczeniu ich pracy świadczącemu społeczeństwu.

ZYGMUNT BRYKALSKI

* Istotnie, nie brak jeszcze takich wypadków.

KRONIKA PARTUJNA

Szkolenie kandydatów PZPR

30 lipca, tj. w czwartek o godzinie 17 w Komitecie Miejskim PZPR w Ośrodku Szkolenia Partijnego (szala na parterze) odbędzie się szkolenie kandydatów PZPR. Temat wykładu: „Partia, kierownictwo i la narodu polskiego”.

325 nowych małżeństw

Od stycznia br. zawarto w Koszalinie 325 związków małżeńskich. Przeważająca część nowożeńców, to pracownicy umysłowi.

PIETNIJEMU CHULIGANOWI

Praca poprawcza dla szczecińskich pijaków

Znani w Szczecinku awanturnicy Stanisław Barcikowski, zam. przy al. Wojska Polskiego Nr 1, Zenon Zajul oraz Janusz Fedoro wicz, obaj zamieszkałi przy ul. 1 Maja Nr 35 - idąc pijani jedną z ulic - usiłowali zatrzymać i po bić jednego ze szczecińskich lekarzy, jadącego dorożką do chore go dziecka.

Zwiększyć kontrolę punktów usługowych w Słupsku

Już niedługo słowo „punkt usługowy” przestanie mieszkańcom Słupska kojarzyć się wyłącznie z zakładem fryzjerskim, zegarmistrzowskim, szewskim lub krawieckim. Organizowane obecnie nowe punkty usługowe zaspokajają będą bardziej szeroki wachlarz potrzeb mieszkańców.

Organizowanie tych placówek wiąże się z koniecznością zaspokojenia stałe rosnących potrzeb mieszkańców, z rozwojem spółdzielczości. Chodzi jednak o to, by kierownictwa spółdzielni doceniały społeczną rolę punktów, by per spektywa zysku nie przesłaniała im właściwego sensu ich istnienia.

Wzrost poziomu usług jest jednym z zadań, które stoją przed kierownictwami spółdzielni. W tym celu należy przede wszystkim zwrócić uwagę na jakość usług, na terminowość, na niską cenę usług, co świadczy o braku kontroli ze strony kierownictwa.

Organizowanie nowych punktów nie zwalnia spółdzielni od troski o jakość usług, w już istniejących, a o sprawę tej do tej pory tylko się dużo... mówilo. Osiągnięcia takich spółdzielni jak: „Automat”, „Szkoła Pomorska” itp. oraz godna uznania inicjatywa spółdzielni „Uniwersalna” winny stać się przykładem dla innych.

W poniedziałek, 27 bm. opuściła Koszalin 10-osobowa grupa harcerzy z województwa koszalińskiego udając się na obóz przygotowawczy w Cieplicach Zdroju. Harcerze ci jako najlepsi spośród młodzieży szkół podstawowych naszego województwa wyjadą na tygodniowy pobyt do NRD.

Wzrost harcerskie organizowane przez Zarząd Główny ZMP i Ministerstwo Oświaty - przewidują w ramach wymiany z zagranicą wyjazd dzieci polskich do krajów przyjaźnionych oraz przybycie dzieci z innych krajów do Polski.

Do przyjaciół po radość i zdrowie

Wzrost harcerskie organizowane przez Zarząd Główny ZMP i Ministerstwo Oświaty - przewidują w ramach wymiany z zagranicą wyjazd dzieci polskich do krajów przyjaźnionych oraz przybycie dzieci z innych krajów do Polski.

Na Międzynarodowy Obóz Pionierski wyjechali najlepsi harcerze naszego województwa, produkujący w nauce i pracy organizacyjnej, tacy jak ZDZISŁAW BAK, - przewodniczący rady drużyny przy Szkole Podstawowej w Drawsku, JADWIGA HORNICH - córka członka RZS Świerzy now. Koszalin oraz ANTONI BLUDNIK - członek rady drużyny przy Szkole Podstawowej w Tucznie, pow. Wałcz.

Najstarszy stolarz Słupskiej Fabryki Mebli

NAJSTARSZY stolarz Słupskiej Fabryki Mebli, ob. Herman Stańczyk ma już 86 lat. Od chwili wyzwolenia przebywa on na Ziemi Koszalińskiej. Pracuje z oddaniem i mimo swego wieku jest wzorem dla innych.



Do niedawna zatrudniony był w hali maszyn, gdzie wyrabiał bardzo starannie półfabrykaty. Obecnie prowadzi ma...

PROBLEMY NASZEGO MIASTA

Złotówki wyciekające kranem

Wyobraźcie sobie taki obrazek: nad brzegiem rzeki stoi osiemdziesięciu strażaków uzbrojonych w grube węże, z których wysokim łukiem leje się do rzeki osiemdziesiąt potężnych strumieni wody.

W takim razie przypomnijcie sobie obrazek ze strażakami. Właśnie na tak potężny strumień wody bijący z kilkadziesiąt parujących węży składa się owa „kilka kropel” z waszego kranu i kranów innych mieszkańców Koszalina.

Nasz felieton

Mroczny asortyment

Popelina beż, tafta amarant, turkusowy jedwab, flanela maronowa, wełna w prążki, kratki i kropeczki, pika czarna i pika brązowa, kretony bajecznie kolorowe i tęcza korzeta - aż mieni się w oczach.

stawa. Znikły kolory, piękne barwy i desenie. Na wystawie jest odzież tylko na okrągłą porę roku.



PSS w Koszalinie posiada dość liczną załogę. W odpowiedzi na apel Prezydium MRN w sprawie odgruzowania, wyłoniono spośród niepełnosobowy komitet z przewodniczącym - tow. Makowskim. Z niewiadomych jednak przyczyn komitet ustalił, że do odgruzowania przystąpią tylko pracownicy administracji.

szczególnie zakładowy komitet odgruzowania zainteresują się tą sprawą i spowodują, że organizacja pracy w następnym poniedziałku ulegnie zmianie.

W domu Nr 9 przy placu Gwiaźdźmiście uszczelnili kłozetowe nie były wymieniane od dwóch lat. W nowo-wyremontowanych domach przy ul. Armii Czerwonej, Władysława IV i na Osiedlu Karola Marksa wmontowane nowe uszczelki już po kilku godzinach przepuszczaly wodę.

CO, gdzie, kiedy?

KINO

KOSZALIN - „Nowa Huta” - „Małżeństwo Kreczyńskiego” - I i I seria. Seanse 5, 16, 18 i 20.

RADIO

PROGRAM I na dzień 1 lipca 1955 r. (piątek) Program dnia: 6.55, 15.35, Wład.: 5.05, 6.00, 7.00, 7.40, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

Wczesnych owoców nie zabraknie

Późna i chłodna wiosna tego roku szczególnie dała się odczuć w północnych województwach nasze go kraju, w tej liczbie i w woj. koszalińskim.

B. Dyczkowski korespondent „Głosu”

6 czerwca br. 55 pracowników wywoziło tylko 12 metrów sześć. gruzu. Powodem tak małej produktywności był brak chęci ze strony pracowników i brak odpowiedniej ilości transportu.

Czytajcie prasę partyjną

Dziś odgruzowywać będą zespoły pracowników z Prezydium Miejskiej Rady Narodowej i Koszalińskie Przedsiębiorstwo Aptek Społecznych.

Wczoraj przy odgruzowaniu pracowały...

Wczoraj przy odgruzowaniu pracowały brygady PKO, Sądu Wojewódzkiego, Wojewódzkiej Zbiornicy Przemysłowych Surowców Wtórnych, Wojewódzkiego Zarządu Architektoniczno - Budowlanego i WZGS.

Transportu dostarczyła Centrala Zaopatrzenia Rolnictwa, Techniczna Obsługa Rolnictwa, Spółdzielnia Rymarsko-Tapicerska, Sanatorium Przemysłowców, PZGS, WZBPP i Państwowe Zakłady Żywności.

W tym jeszcze roku do wodociągowej sieci miejskiej zostanie podłączonych kilkadziesiąt nowych izb mieszkalnych. Nie trzeba chyba podkreślać, że muszą one być wyposażone w szczelne urządzenia wodociągowe.

Trzeba wreszcie przeciąć ten strumień marnotrawstwa i przestać patrzeć spokojnie na złotówki wyciekające kranem.

O chleb i o pokój

W portach amerykańskich, angielskich, australijskich czekają od wielu tygodni setki statków na załadunek i wyładunek. Ucichł gwar, słychać tylko ciężkie stapanie uzbrojonych żandarmów. Pikiety strajkujących strzegą wejścia do portów w dalekim Karaczi, w Melbourne, w Sydney, w Singapurze i wielu innych portach świata. W Anglii na trzy tygodnie zamarił ruch kolejowy, a przedtem Londyn przez prawie cztery tygodnie był bez gazet. We Włoszech wszystkie szkoły średnie przed samym końcem roku szkolnego były przez dłuższy czas zamknięte. Plantacje ryżu w dolinie Padu opustoszały w pełnym sezonie, bo 70 tysięcy robotników rzuciło pracę.

Oto kilka przykładów wielkiej fali strajkowej, jaka ogarnęła kraje kapitalistyczne i kolonialne w ciągu ostatnich 5 miesięcy. Jak potężna lawina toczy się fala strajkowa poprzez wszystkie kontynenty. Strajki te mają rozmaite nasilenie. W jednych krajach, jak we Włoszech, Anglii, Japonii większa część strajków przybiera od razu charakter masowy, podczas gdy w innych krajach, jak we Francji, Stanach Zjednoczonych — są to początkowo strajki lokalne, ale akcja strajkowa w jednym przedsiębiorstwie ogarnia stopniowo i pozostałe przedsiębiorstwa tej gałęzi przemysłu. Rozmaity jest również ich przebieg: od krótkich przerw w pracy lub jednodniowych strajków powszechnych, jakie organizuje się przeważnie we Francji, do długotrwałych strajków, jak 4-miesięczny strajk robotników portowych Genewy.

Typowym przykładem narastania ruchu strajkowego stały się w ostatnich czasach Stany Zjednoczone. Tak np. w styczniu odbyło się w Stanach Zjednoczonych 325 strajków, w lutym — 386, a w kwietniu — liczbą ich wzrosła 3-krotnie. W ostatnich tygodniach przerwali pracę lub podjęli energiczną akcję o pod-

wyżkę pięć robotnicy szeregu wielkich przedsiębiorstw. W wielu wypadkach przystępują oni do walki wbrew woli bonzów pravicowych związków zawodowych. Dziennik amerykański „World Telegram and Sun” pisał niedawno, że Stany Zjednoczone wkroczyły w „NOWY OKRES WOJNY NA FRONCIE PRACY”.

Krajem, który wkroczył również „w okres wojny na froncie pracy”, jest Anglia. Od 1926 roku, od czasu pamiętnego strajku górników angielskich, kraj ten nie widział tak wielkiej fali strajkowej. Kiedy parcie angielskie gorączkowo przygotowywały się do wyborów, zamarił na 4 tygodnie życie w 50 kopalniach północno-wschodniej Anglii i w 5 głównych portach, nie licząc mniejszych przedsiębiorstw.

W Niemczech zachodnich, po wielkim strajku styczniowym, przeszło 90 proc. górników wypowiedziało się w ankiecie za przeprowadzeniem strajku w celu wywalczenia lepszych warunków pracy.

We Francji tylko w kwietniu odbyło się 375 strajków, nie licząc setek krótkotrwałych przerw w pracy. Niektóre strajki obejmowały całe gałęzie przemysłu. Włochy bezustannie wstrząsane są febrą strajkową — gdy fala strajkowa w jednym miesiącu opada, w następnym wznosi się ze wzmożoną siłą. Rzeczą znaną dla tego kraju są strajki robotników rolnych, które przybierają za każdym razem charakter masowy. Tak np. ostatni strajk, który odbył się w pełnym sezonie, objął 2 miliony osób.

W ostatnich tygodniach byliśmy również świadkami wielkich strajków w Brazylii, Peru, Chile, w krajach kolonialnych Afryki i Azji.

Jakie jest podłoże tych, tak bardzo różnorodnych strajków?

We wszystkich krajach kapitalistycznych masy pracujące występują zdecydowanie w obronę swoich warunków bytowych i praw demokratycznych. Wycięg zbrojeń pociąga za sobą nieustanny spadek stopy życiowej ludzi pracy. Z przygotowaniem wojennym

mi idą w parze: stały wzrost drożyzny i wzrost podatków oraz wzmożony wyzysk mas pracujących.

Nie ma ani jednego kraju kapitalistycznego czy kolonialnego, w którym nie wznosiłyby bezustannie ceny artykułów pierwszej potrzeby. Tak np. robotnik francuski, którego stopa życiowa była ongiś dość wysoka, może kupić obecnie za swą piastę roboczą zaledwie połowę towarów, które kupował przed wojną. Oficjalna statystyka wskazuje, że w Anglii znacznie spadło w ostatnich latach spożycie masła, mięsa, ryb i innych artykułów spożywczych. Oczywiście, mniej masła i mięsa jedzą nie panowie z City, lecz lud.

20—25 proc. dochodu narodowego w Stanach Zjednoczonych pochłaniają przygotowania wojenne. 30—40 proc. budżetu krajów zachodnioeuropejskich przeznaczają na cele wojskowe. Przygniatający ten ciężar spada wyłącznie na barki mas pracujących. Dlatego też strajkujący robotnicy, walcząc o podwyżkę płac i o lepsze warunki pracy, walczą jednocześnie przeciwko przygotowaniom wojennym. I jakże wymowny jest fakt, że podczas strajku 140 tysięcy górników japońskich, robotnicy demonstrowali z transparentami, na których obok żądań polepszenia niezwykle ciężkiej sytuacji materialnej widniało żądanie: „ZAPRZESTANIE REMILITARYZACJI”. Walka o chleb jest jednocześnie walką o pokój. Bo te same złowrogie siły, które zagrażają pokojowi, zagrażają również warunkom bytowym ludzi pracy.

Przyczyną zubożenia mas pracujących krajów kapitalistycznych jest nie tylko wycięg zbrojeń, ale i coraz bardziej wzmagająca się pogoda monopolistyczna z maksymalnymi zyskami. Wraz z wstępującą wciąż koncentracją kapitału, jaka odbywa się w ostatnich latach we wszystkich krajach kapitalistycznych, monopole wzmożyły wyzysk mas pracujących. Jeśli np. w roku 1953 „czysty” zysk z pracy jednego robotnika wynosił dla koncernu „General Motors” 1 550 dolarów, to w roku 1954 zysk ten wzrósł do 2 200 dolarów. Podczas, gdy monopolisci osłabiają fantazyjnie wprost zyski, udział klasy robotniczej w dochodzie narodowym wciąż spada. Tak np. część dochodu narodowego przypadająca na klasę robotniczą we Włoszech spadła w ostatnich 3 latach z 31,6 proc. do 24 proc., a we Francji — z 45 proc. przed wojną do 36 proc. w 1952 roku i zmniejsza się ona w dalszym ciągu.

Przeciw tym zamachom na stopę życiową ludzi pracy, przeciw naruszeniu praw demokratycznych, przeciw wycięgowi zbrojeń walczą robotnicy we Włoszech i we Francji, w Anglii i w Niemczech zachodnich, w Japonii i Stanach Zjednoczonych. Warto podkreślić, że we Francji proklamowano niezliczoną ilość strajków na znak protestu przeciwko układowi paryskiemu.

We wszystkich tych strajkach masy pracujące wykazały ogromną bojowość i solidarność. W Genewie dokrzyły swą nieugiętą walką wpisali jedną z najchlubniejszych kart do historii włoskiego ruchu robotniczego. Rząd włoski i przemysłowcy nie przebiegali w środkach, aby za wszelką cenę złamać strajk. Jednakże po 4 miesiącach zmuszeni byli ustąpić. Strajk zakończył się zwycięstwem. Należy podkreślić, że w całym Włoszech rozwinął się potężny ruch solidarności ze strajkującymi robotnikami portowymi. Cała ludność Genewy udzielała pomocy rodzinom strajkujących.

Strajkujący w Anglii kolejarze, drukarze przypomnieli swą zdecydowaną postawą najlepsze tradycje angielskiego ruchu robotniczego. We Francji i we Włoszech w wielu przedsiębiorstwach problemem strajki na znak solidarności ze strajkującymi z innych zakładów pracy. We Francji wszystkie niemal akcje i strajki prowadzone są w duchu jedności działającej klasy robotniczej. Francuska Powszechna Konfederacja Pra-

cy zyskała sobie przy tym ogromne poparcie w masach. Wykazały to ostatnie wybory delegatów fabrycznych.

Z dnia na dzień cementuje się jedność klasy robotniczej. Dzięki solidarności i jedności robotniczej przeważająca część strajków kończy się zwycięstwem. Robotnicy wyciągają ze strajków cenną naukę, tę mianowicie, że najważniejszym warunkiem obrony ich warunków bytowych oraz pokoju jest jedność klasy robotniczej. Toteż jesteśmy świadkami ogólnego dążenia do jedności i solidarności. Poważny krok w tym kierunku uczynił kongres Francuskiej Powszechnej Konfederacji Pracy. Z trybuny jej kongresu sekretarz generalny Benoit Frachon zwrócił się do znajdującej się pod wpływami socjaldemokratów organizacji związkowej „Force Ouvriere” z apelem do zjednoczenia obydwu organizacji związkowych. Apel ten, jak również wszelkie inne propozycje i kroki zmierzające do położenia kresu rozłamowi w ruchu związkowym dodają robotnikom na całym świecie otuchy w ich walce o chleb i o pokój.

L. GRONOWSKA

Na V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Warszawie



Na zdjęciu: solistka baletu Państwowego Akademickiego Teatru Wielkiego w Moskwie — Marina Konratiewa w roli dzweczyny-ptaka z baletu F. Jurillina „Szuralo”.

SPORT — SPORT — SPORT

Bokserzy witają V Festiwal turniejem wojewódzkim

W nadchodzącą sobotę i niedzielę sekcja boks WKKF w Koszalinie organizuje wojewódzki turniej pięściarski. W imprezie tej mogą wziąć udział reprezentanci wszystkich kół na terenie województwa. Ze względu na to, iż termin zgłoszeń upływa już jutro, tj. 30 bm. koła powinny zgłaszać zawodników nawet telefonicznie. Awizowanie liczby startujących umożliwi organizatorom przygoto-

wanie odpowiedniej ilości miejsc noclegowych.

Zbiórka zawodników nastąpi w sobotę o godz. 15-tej w lokalu WKKF. W godzinę później zostanie przeprowadzone badanie lekarskie oraz waga zawodników.

Turniej organizowany jest dla uczczenia V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie. Dobrze się stało, że WKKF podjął się organizacji tej imprezy. Dzięki niej będzie można wytypować kadrę województwa na najbliższy okres, a zawodnicy mają okazję do startu w — miemy nadzieję — silnej obsadzie.

Warto, aby wszystkie sekcje pięściarskie na terenie naszego województwa potraktowały poważnie ten turniej i zgłosiły swoich reprezentantów.

Drawska klasa C

Sp. II Drawsko	12:2 45:17
Wł. II Złocieniec	11:5 31:10
LZS Swierczyna	10:6 30:17
Zryw Drawsko	10:6 34:21
LZS Bobrowo	9:5 29:21
LZS Ogródzieniec	6:8 8:23
LZS Wierzechowo	4:12 11:35
Bud. II Złocieniec	2:14 6:32
LZS Kosobudy	2:12 4:20

Polska — Rumunia w piłce ręcznej

W miejscowości Orasul Stalin rozegrano międzypaństwowe spotkanie w piłce ręcznej Polska — Rumunia.

W konkurencji mężczyzn zwyciężyła Polska 6:4 (5:3), a w konkurencji kobiet Rumunia 6:1 (3:1).

Bugalski piąty w NRD

W sobotę 25 bm. na trasie Karl Marxstadt — Erfurt rozegrano pierwszy etap międzynarodowego wyścigu kolarskiego. Długość trasy wynosiła 193 km. Zwyciężył triumfator VIII Wyścigu Pokoju Gustaw Adolf Schür w czasie 5:31:38. W ponad 6 min. za zwycięzcą linię mety minął młody kolarz z zreszczenia sportowego Rotations Hagen (5:37:56). Najlepszym z zawodników zagranicznych był Polak Bugalski, który zajął 5 miejsce.

Z I Letnich Igrzysk Harcerskich



Na zdjęciu u góry: harcerze z Koszalina przed defiladą.

Na stadionie we Wrzeszczu odbyły się I Letnie Igrzyska Harcerskie. Uczestniczyła w nich młodzież, która wyróżniła się dobrymi postęпами w nauce i osiągnięciami sportowymi. Po uroczystym otwarciu Igrzysk odbyła się defilada uczestników oraz masowe pokazy gimnastyczne.

Na zdjęciu obok: fragment masowego pokazu.

Felieton satyryczny

„Obowiązek” obywatela USA

„East or West — home best” — „Wschód czy zachód, a w domu najlepiej” — głosi stare angielskie przysłowie. Tek ten sądził John B. Powell — amerykański dziennikarz, wydawca i redaktor gazety „China Weekly Review”, ukazującej się w Hongkongu w języku angielskim. Sześć lat przebywał Powell w Chinach, a przed kilku miesiącami postanowił wrócić do swej ojczyzny — Stanów Zjednoczonych. Spodziewał się zupełnie innego przyjęcia, a tymczasem... Ale o tym co nastąpiło dowiedzieliśmy się już z oświadczenia samego Powella, wygłoszonego dla prasy amerykańskiej w Nowym Jorku.

Zaledwie w kilka minut po przekroczeniu granicy chińskiej i wstąpieniu na terytorium angielskiej kolonii — Hongkongu spotkała Powella pierwsza nie spodzianka, której w żadnym wypadku nie mógł zaliczyć do rzędu przyjemnych. Natknął się bowiem na przedstawicieli centralnego biura wywiadu USA, którzy zasypali go gradem pytań:

— „Proszę wskazać miejsce pobytu wysokich osobistości chińskich”;

— „Co pan wie o uzbrojeniu Chin?”;

— „Proszę podać numery wagonów towarowych spotykanych po drodze”.

Powell odmówił odpowiedzi. Wtedy zastosowano „brzączący argument”, oświadczając, że wiadomości te opłacone zostaną według wyższych stawek. Ale Powell wytrzymał krótko, że nie interesowały go wcale sprawy natury wojskowej, gdyż zajmował się przede wszystkim ogólnogospodarczym i zoologicznym rozwojem nowych Chin.

Taka odpowiedź mocno rozdrażniła pracowników amerykańskiego wywiadu.

— Pańskim obowiązkiem jako obywatela amerykańskiego — podkreślano z naciskiem — jest interesowanie się obiektami wojskowymi w czasie podróży za-

granicą, a zwłaszcza w krajach nieprzyjaznych. Powell zrozumiał, że jego wypowiedź nie podobają się władzom i że grozi mu niebezpieczeństwo, jeżeli się ich nie wyrekinie. Zrozumiał jednocześnie, że przebywając zdaleka od ojczyzny zbyt romantycznie wyobrażał sobie obowiązki lojalnego obywatela Stanów Zjednoczonych.

Po przebyciu Oceanu, Powell znalazł się na ziemi amerykańskiej, i tu, zaraz na samym początku spotkała go druga z kolei, „przyjemna” niespodzianka. Władze celne skonfiskowały całą jego bagaż począwszy od przywatnej biblioteki, a skończywszy na płytach gramofonowych.

— Jak to — oburzył się — przecież większość tych książek wydana w USA!

— Ale argument ten nie wywarł żadnego wrażenia.

— Pańskie książki były w Chinach i dlatego zawierają zagrożenie dla bezpieczeństwa USA...

Było to kilka miesięcy temu.

Niedawno Powell został wezwany przed podkomisję senatu do spraw bezpieczeństwa we wewnętrznym. Tam poddano go kolejnym badaniom. — Jeżeli podkomisja pragnie wyjaśnić moje poglądy na Chiny, — a te są przecież już dawno znane, gotów jestem współpracować z nią — spokojnie oświadczył Powell — w przeciwnym razie nie liczę na mnie.

Za kilka dni radiostacja Nowego Jorku podała lakoniczny komunikat, że przewodniczący podkomisji Jenner zażądał od dania Powella pod sąd oskarżając go o zdradę państwa.

Powell nie przypuszczał, że prosta uczciwość może być oceniana w Stanach Zjednoczonych jako zdrada państwa. Przekonał się teraz na własnej skórze, na czym, według władz poleca „obowiązek” obywatela USA. (wg „Krokodyla” — opr. J. Z.)